

Patrycja Wdowiak

O rodzajach tolerancji w filozofii Profesor Iji Lazari-Pawłowskiej

Etyka 44, 52-57

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O rodzajach tolerancji w filozofii Profesor Iji Lazari-Pawłowskiej

Autorka niniejszego artykułu prezentuje w nim zagadnienia związane z problemem tolerancji w ujęciu prof. Iji Lazari-Pawłowskiej. Porusza między innymi kwestie dotyczące definicji oraz przedmiotu tolerancji, a także motywów tolerancyjnego postępowania. Autorka zwraca także uwagę na trzy podstawowe pojęcia tolerancji, które w jednym ze swoich artykułów wyróżniła prof. Lazari-Pawłowska. Mowa tutaj o tolerancji negatywnej, pozytywnej oraz tolerancji rozumianej jako brak przymusu przy oddziaływaniu na partnerów interakcji. Ponadto prof. Lazari-Pawłowska podejmuje również kwestię dotyczącą określania granic tolerancji zarówno w codziennym życiu, jak i w badaniach naukowych. Problem ten wydaje się szczególnie istotny, gdyż, jak zauważyła prof. Lazari-Pawłowska, tolerancja nie jest wartością fundamentalną ani wartością samą w sobie.

Profesor Ija Lazari-Pawłowska należy do grona tych osób, które nad wyraz wnikliwie zajmowały się tematem tolerancji. W jednym ze swoich artykułów stwierdza ona, iż ostatnimi czasy daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie tym problemem. Następnie wymienia najważniejsze tego przyczyny, które, jak zauważa, wynikają z szeroko pojętego postępu. Na pierwszym miejscu stawia zagwarantowanie w ramach praw człowieka każdej ludzkiej jednostce szeregu swobód osobistych i obywatelskich. Niewątpliwie dużą rolę odegrała tu Deklaracja Praw Człowieka. Innymi przyczynami są: odejście od etnocentryzmu w nastawieniu do obcych kultur, a także zmieniony stosunek Kościoła do pluralizmu religijnego i światopoglądowego¹.

Ważnym elementem umożliwiającym nam zdefiniowanie pojęcia tolerancji jest określenie jej przedmiotu. Lazari-Pawłowska za taki uważa ludzkie poglądy² oraz czyny. Przyznaje jednak, że tolerancja odnosi się przede wszystkim do osoby. Nawet jeśli nie akceptuję czyichś poglądów, powinnam akceptować człowieka, który

¹ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia filozoficzne” 1984, nr 8, s. 105.

² Zdaniem Lazari-Pawłowskiej, poglądy powinny zostać w sferze naszej prywatności. Są one bowiem czymś bardzo osobistym, w co inni ludzie nie powinni ingerować. „Jedni ludzie są religijni, drudzy nie są. Trzeba to przyjąć jako fakt. Człowiek religijny może stracić wiarę, a niereligijny może się nawrócić. To jego prawo, prawo, które należy uszanować”, I. Lazari-Pawłowska, *Cnota tolerancji*, „Gazeta Wyborcza” 1991, 10 VIII, rozmowa przeprowadzona przez Teresę Bogucką, [w:] *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2000, s. 532.

je głosi. Ponadto, nie wyobraża ona sobie wyjaśniania tolerancji bez wyraźnego odniesienia się do motywów ludzkiego postępowania. Wśród motywów które wymienia w *Trzech pojęciach tolerancji* znajdziemy: obojętność, patrzeć z góry, pragnienie harmonijnego współżycia z ludźmi oraz partnerstwo³.

Obojętność polega na braku zaangażowania w działania lub poglądy innej osoby. Zdaniem niektórych nie powinna być ona w ogóle kojarzona z tolerancyjnością. W przypadku patrzenia z góry motywem przyjęcia tolerancyjnej postawy jest poczucie własnej przewagi oraz chęć jej utrzymania. Mamy tutaj do czynienia z pewnego rodzaju wartościowaniem. Jedna osoba uznaje się bowiem za lepszą od drugiej. Jeżeli chodzi o dążenie do harmonijnego współżycia z innymi, to możemy je osiągnąć, zdaniem Lazari-Pawłowskiej, wyłącznie na drodze tolerancji. Niemniej jednak do owej kategorii można także zaliczyć obawę lub po prostu niechęć do narażania własnych interesów, co z kolei zdaniem Marii Ossowskiej, tolerancją już nie jest. Partnerstwo natomiast Pawłowska postrzega jako „kompleks pozytywnych nastawień do drugiego człowieka”⁴. W nim to bowiem wyraża się ceniona przez większość idea godności osoby ludzkiej oraz jej prawo do wolności. Celem partnerstwa jest danie innym możliwości kształtowania własnego życia w sposób, który uważają dla siebie za najlepszy.

Ija Lazari-Pawłowska w swoich artykułach traktujących o tolerancji, jak sama stwierdza, zmierza do tego, by stworzona przez nią definicja tego pojęcia przybrała charakter aksjologicznie neutralny. Jak zauważa, w wielu publikacjach, a także w potocznej intuicji, tolerancja funkcjonuje jako pojęcie pozytywnie oceniające. Sama natomiast chce, aby jakieś zachowanie można było nazwać tolerancyjnym, nawet jeżeli uważa się je za nieodpowiednie. Jej zdaniem, pojęcie to będzie bardziej użyteczne w „normatywnych rozważaniach z dziedziny etyki”⁵.

W jednym ze swoich artykułów Ija Lazari-Pawłowska wyróżnia trzy podstawowe pojęcia tolerancji, z którymi obecnie najczęściej możemy się spotkać w literaturze. Wyodrębnia zatem: tolerancję negatywną, pozytywną, a także tolerancję rozumianą jako brak przymusu przy oddziaływaniu na partnerów interakcji. Jako pierwszą zajmę się tolerancją negatywną, którą Pawłowska uważa za podstawową.

Tolerancja ta jest brakiem ingerencji pomimo negatywnej oceny czyichś poglądów lub czynów⁶. Jej przedmiotem jest zjawisko ujemnie oceniane, tzn. takie, które uznane zostało za coś złego, błędnego, fałszywego lub po prostu za niedostatek.

³ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 107.

⁴ Tamże, s. 108.

⁵ I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, „Studia filozoficzne” 1987, nr 1, s. 170.

⁶ Jako przykład tolerancji negatywnej Lazari-Pawłowska podaje sytuację, w której mężczyzna A uważający polowanie za barbarzyństwo, spotykając swojego sąsiada szykującego się na polowanie nie ingeruje w jego wybór, odznaczając się tym samym tolerancyjnością. Należy się jednak zastanowić, czy Pan A, z racji, że rozrywki jego sąsiada nie należą do działań moralnie obojętnych, słusznie postąpił, nie próbując odwieść go od polowania. Tamże, s. 166.

Tolerancja ta nie będzie się zatem odnosiła do odmiennej opinii, lecz takiej, która uważana jest za błędną⁷.

Mówiąc o odmienności w przypadku tolerancji negatywnej, Lazari-Pawłowska ma głównie na myśli odmiennosc w stosunku do akceptowanego wzorca, a nie odmiennosc w stosunku do podmiotu tolerancji. Chodzi zatem o to, że dana osoba nie spełnia określonych normatywnych oczekiwań, tzn. że np. jej zachowanie w jakiś sposób odbiega od ogólnie przyjętych standardów⁸.

Swoje rozważania na temat tolerancji pozytywnej Ija Lazari-Pawłowska zaczyna od stwierdzenia, iż w celu uniknięcia wieloznaczności, o tolerancji powinno się mówić tylko w jej pierwotnym, tzn. negatywnym znaczeniu, tak jak tego chciał chociażby Tadeusz Kotarbiński. Niestety, jak zauważa, nie dysponujemy oddzielnym terminem, którym moglibyśmy się posługiwać w przypadku dodania pozytywnego pierwiastka do idei tolerancji, w postaci akceptowania oraz popierania cudzej odmiennosci⁹.

W kwestii nastawienia do cudzej odmiennosci, od tolerancji negatywnej dochodzimy poprzez poparcie i pozytywną ocenę do tolerancji pozytywnej. Tolerancja pozytywna¹⁰ dotyczy zatem akceptacji cudzej odmiennosci w zakresie poglądów lub czynów, a dokładnie pozytywnego jej oceniania. Autorka pisze: „Sam tylko brak przeciwdziałania przy negatywnej ocenie niektórzy traktują jako zbyt minimalistyczną albo zbyt jednostronną interpretację idei tolerancji”¹¹. Większość z nas zapewne się z tym zgodzi. Oczekujemy w końcu czegoś więcej niż tylko braku sprzeciwu wobec cudzej odmiennosci.

Pojęcie tolerancji pozytywnej zostało opisane przez Lazari-Pawłowską po raz pierwszy w artykule *Trzy pojęcia tolerancji*, który ukazał się w 1983 roku. Cztery lata później, w pracy zatytułowanej *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, stwierdza ona jednak, że zbudowana przez nią definicja tego pojęcia jest zbyt szeroka. „Nie w każdym bowiem przypadku przychylnego nastawienia do cudzej odmiennosci – pisze – będziemy mówić o tolerancji, lecz dopiero na tle kontrastujących doświadczeń, mianowicie wtedy, gdy dana odmiennosc bywa przedmiotem negatywnej oceny, potępienia lub prześladowania”¹². Jeżeli ludzie, np. w czasach Reformacji, nie byłoby prześladowani za swoje religijne poglądy, wówczas akceptowanie odmiennego wyznania nie byłoby kojarzone z tolerancją. Lazari-Pawłowska dodaje zatem do poprzedniej definicji zawężające ją zastrzeżenie – że przedmiotem tolerancji pozytywnej jest

⁷ „Podobnie przedmiotem tolerancji nie są po prostu odmienne obyczaje, lecz obyczaje uważane za niewłaściwe”, I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 106.

⁸ I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, dz. cyt., s. 170.

⁹ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 111.

¹⁰ Jako przykład tolerancji pozytywnej Lazari-Pawłowska podaje sytuację, w której Pan B, będąc entuzjastą muzyki klasycznej, kupuje swojemu synowi płyty z muzyką jazzową, za którą sam nie przepada. Jak widzimy, szanuje on muzyczne preferencje własnego dziecka i uważa je za równoprawne. Zob. I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, dz. cyt., s. 166.

¹¹ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 110.

¹² I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, dz. cyt., s. 169.

cudza odmienność, wobec której zajmuje się życzliwą postawę, pomimo tego, że odmienność ta może być ujemnie oceniana.

O ile w powyżej omawianych przez mnie pojęciach tolerancji chodziło o to, aby nie przeciwstawiać się cudzej odmienności, w tolerancji rozumianej jako brak przymusu przy oddziaływaniu na partnerów interakcji ważne jest, aby przeciwstawianie się, pod warunkiem że jest konieczne, miało łagodny charakter, tzn. odbywało się za pomocą argumentacji lub perswazji¹³. Przedmiotem tak rozumianej tolerancji, podobnie jak miało to miejsce przy tolerancji negatywnej, jest zjawisko ujemnie oceniane. Lazari-Pawłowska zauważa, iż pojęcie to najczęściej wykorzystywane jest przez autorów, którzy nie uznając wszystkich kultur za jednakowo wartościowe, nie chcą się jednak przy tym wyrzekać idei tolerancji, przez co postrzegają ją jako „nienarzucanie przemocą swojego systemu wartości”¹⁴.

Zdaniem Lazari-Pawłowskiej, ten rodzaj tolerancji równie dobrze mógłby zostać uznany także za nietolerancję opartą na wyrzeczeniu się przymusu. Bierze się to stąd, że wszelkie, nawet najłagodniejsze formy ingerencji, dla niektórych z nas mogą być sprzeczne z intuicyjnym pojmowaniem tolerancyjności. „Jeżeli nasze językowe intuicje sprzeciwiają się temu, aby tak łagodne formy ingerencji jak perswazja, krytyka i polemika nazywać nietolerancją, dzieje się tak zapewne dlatego, że przyzwyczailiśmy się traktować tolerancję jako coś chwalebne, zaś nietolerancję jako coś negatywnego”¹⁵. Jeżeli zatem oba te pojęcia uznamy za aksjologicznie neutralne, tak rozumianą tolerancję oczywiście będziemy mogli uznać za nietolerancję. Należy jednak pamiętać, że próba przekonania osoby o odmiennych niż nasze poglądach sama w sobie jeszcze nie jest nietolerancją. Lazari-Pawłowska zgadza się z Rudolfem Gintersem co do tego, że wszelka dyskusja mająca na celu przekonanie drugiej strony do własnego zdania, wszelka wymiana argumentów, nie jest działaniem nietolerancyjnym¹⁶.

O tolerancji najczęściej mówi się tak, jak gdyby stanowiła ona wartość fundamentalną samą w sobie. Czy na pewno tak jest? Nawoływanie bowiem do tolerowania nienawiści wobec innych osób ze względu na ich kolor skóry, wyznanie czy poglądy, jest wyrazem sprzeczności z samym sensem pojęcia tolerancji. Absolutna tolerancja, czyli bezwarunkowy szacunek dla odmienności, jest pojęciem samowytrotnym. Tolerowanie postaw nietolerancyjnych czy chociażby okazywanie szacunku wobec

¹³ Za przykład tolerancji rozumianej jako brak przymusu przy oddziaływaniu na partnerów interakcji służy Lazari-Pawłowskiej sytuacja, w której Profesor C uważa, iż jego asystent źle zaplanował swoje badania naukowe. Oczywiście mógłby on zabronić mu prowadzenia dalszych doświadczeń i narzucić własną wizję tego przedsięwzięcia, czego jednak nie robi. Wysłuchuje natomiast tego, co ma mu do powiedzenia jego asystent. Tolerancyjność profesora polega na tym, że swojego zdania nie stara się przeforsować przy użyciu siły. Zob. I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, dz. cyt., s. 166.

¹⁴ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 116.

¹⁵ I. Lazari-Pawłowska, *Jeszcze o pojęciu tolerancji*, dz. cyt., s. 167.

¹⁶ R. Ginters, *Relativismus in der Ethik*, Düsseldorf, Patmos-Verlag 1978, s. 23, [za:] I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, dz. cyt., s. 117.

odrębności tych, którzy sami nie potrafią uszanować odrębności innych, jest krokiem do unicestwienia jej samej. Wydaje się zatem całkowicie jasne – aby tolerancja w ogóle mogła istnieć, należy wytyczyć jej granice. W przeciwnym razie stanie się ona ideą nie do utrzymania.

Także Ija Lazari-Pawłowska próbuje znaleźć linię przebiegającą między tym, co powinniśmy, a czego absolutnie nie możemy tolerować. Opowiada się ona za pełną tolerancyjnością światopoglądową oraz religijną. „Osobiście – pisze – widzę miejsce dla nietolerowania chyba tylko w dziedzinie moralnej”¹⁷. Dla Pawłowskiej, jak dla większości z nas, granice tolerancji zaczynają się tam, gdzie w grę wchodzi ludzka krzywda.

Współcześnie, kiedy to do czynienia mamy z mnogością poglądów z zakresu różnych dziedzin, musimy zdać sobie sprawę z tego, że miejsce w którym chcielibyśmy postawić granicę tolerancji, w dużej mierze zależne jest właśnie od tego, do jakiej kategorii zaliczylibyśmy dane stanowisko. Pawłowska wymienia trzy takie kategorie: twierdzenia naukowe, wyobrażenia światopoglądowe oraz sądy wartościujące. Jak sama stwierdza, „powyższy podział oparty jest na metodologicznym rozróżnieniu między faktami a wartościami, między wiedzą a wiarą, między wypowiedziami opisowymi a ocenami i normami”¹⁸. Z wyżej wymienionych kategorii jedynie pierwsza, tzn. twierdzenia naukowe, podlega ocenie z perspektywy prawdy i fałszu. Dlatego zarówno w przypadku wyobrażeń światopoglądowych, jak i sądów wartościujących będziemy mniej tolerancyjni niż gdyby w grę wchodziły sądy o charakterze naukowym.

Jak już wyżej wspomniałam, Ija Lazari-Pawłowska w jednym ze swoich artykułów poruszyła dość ciekawą kwestię, jaką jest wyznaczanie granic tolerancji w dziedzinie nauki. W tym przypadku granice miałyby dotyczyć nie wyników, ale sposobów ich uzyskiwania. „Nie chodzi tutaj o przekonania, lecz o czyny, bo w sferze przekonań naukowych, o ile są odpowiednio uzasadnione, powinna być całkowita tolerancja”¹⁹.

Zdaniem Lazari-Pawłowskiej, w przypadku odkryć naukowych mamy do czynienia z tolerancją pozytywną. Chodzi bowiem o uznanie pluralizmu²⁰ naukowych teorii oraz hipotez, a także o wspieranie współzawodnictwa pomiędzy autorami konkretnych projektów. Wszystko to w celu wyparcia gorszych teorii przez te lepsze. Nie należy jednak zapominać, że w nauce mamy do czynienia wyłącznie z wiedzą

¹⁷ I. Lazari-Pawłowska, *Cnota tolerancji*, dz. cyt., s. 533.

¹⁸ I. Lazari-Pawłowska, *Tolerancja w dziedzinie nauki*, „Studia filozoficzne” 1987, nr 2, s. 84.

¹⁹ D. Śliczniak, *Relatywizm i tolerancja w ujęciu Iji Lazari-Pawłowskiej*, [w:] *Pluralizm i tolerancja*, red. K. Williński, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1998, s. 126.

²⁰ W przypadku nauki pluralizm nie polega na tym, że uznajemy za tak samo słuszne dwie sprzeczne teorie, lecz doprowadzamy do ich współzawodnictwa. Jak pisze sama Pawłowska, „przychylny stosunek do alternatywnych hipotez ma tu bowiem charakter tymczasowy – obowiązuje tak długo, jak długo nie zostały one obalone”, I. Lazari-Pawłowska, *Tolerancja w dziedzinie nauki*, dz. cyt., s. 88.

o charakterze hipotetycznym. Człowiek nie jest bowiem istotą nieomylną, choć czasem wydaje mu się, że tak jest.

Pawłowska wyodrębniła dwa kryteria wytyczania granic tolerancji dla procesów badawczych: kryterium metodologiczne oraz kryterium etyczne. W pierwszym zakłada się, że reguły metodologiczne są zarazem składnikiem etyki zawodowej badacza. Należy jednak pamiętać, że są one zmienne i niejednolite. Z tego też powodu tak trudno jest ustalić ową granicę. Z kolei w przypadku kryterium etycznego wytyczanie granic tolerancji będzie się opierało na zasadach etycznych, które postrzegamy jako powszechnie obowiązujące. Zaliczymy do nich np. zakaz instrumentalnego traktowania ludzi, co Lazari-Pawłowska rozumie jako swobodne manipulowanie ich organizmami lub psychiką. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że metody badawcze coraz częściej zaczynają wchodzić w konflikt z bezwarunkowo obowiązującymi normami etycznymi. Naukowcy oczywiście chcieliby, aby tego typu problemy rozwiązywane były w środowiskach zawodowych, co jednakże jest bardzo mało prawdopodobne. W tym przypadku do głosu dopuszcza się ludzi spoza obszaru nauki, bowiem problem dotyczy nas wszystkich. Każdy powinien mieć prawo do wygłoszenia własnego zdania w zakresie eksperymentów zarówno na ludziach, jak i na zwierzętach. Wszystkim nam daje się szansę na zdefiniowanie momentu, w którym należy powiedzieć „stop”.

Dla Lazari-Pawłowskiej człowiekiem tolerancyjnym jest ten, kto dyskusję traktuje jako rzeczywisty dialog, pozwala partnerowi dojść do słowa, uważnie słucha jego racji i jest otwarty na wszelkie argumenty, okazuje mu szacunek, nie wywiera presji, a przy tym zachowuje się w sposób spontaniczny i niewymuszony. Z kolei człowiek nietolerancyjny może jedynie wymusić na sobie tolerancyjne zachowanie.

MIEJSCE NA STRESZCZENIE ANGIELSKIE